Nro 56.

# KURYER LITEWSKI

W WILNIE DNIA 27 LIPCA N. S. 1812 ROKU.

## AUSTRYA

*Z Wiednia, dnia 17 czerwca, z Monitora.*

Podług naypóźnieyszych wiadomości, z *Pragi*, Wielki Xiążę Jegomość *Wircburski*, wyiechał, d. 12 t. m. do *Egry*. Arcy Xiążęta *Antoni*, *Ludwik i Rayne-ry* do *Pragi* przybyli dnia 13 t. m—Ciągle codzień widzimy gońców, przybiegaiących do Cesarzowey Jeymości *Francuzkiey*, którą spodziewamy się ieszcze mieć szczęście oglądać w murach naszych, do końca następuiącego tygodnia.

Dnia 20 czerwca. Arcy-Xiążęta *Karol i Antoni* zawczora powrócili do tuteyszéy stolicy z *Pragi*. Xiążę *Albert Saski*, d. 15 t. m. wyiechał ztąd do *Pragi*, miał zamiar podróż swą przez *Drezno* odprawiać—Dwór Cesarsko-Austryacki nie ma opuścić stolicy Czeskiey prędzey, aż ku końcowi bieżącego miesiąca—Mimo pogłosek żadna odmiana nie ma zayśdź w ministeryum skarbowém.

*Z Pragi, dnia 19 czerwca.*

W niedzielę, dnia 14 t. m. po południu, Cesarstwo Jchmość *Austryaccy* i Cesarzowa Jéymość *Francuzka*, z całą Nayiaśnieyszą familią, udali się do zwierzyńca *Bubent*, dokąd wielkie mnóstwo zgromadziło się ludu, dla posiadania szczęścia ich widzenia. Po niejakim czasie przeiażdżali się około wielkiego stawu, ulicami drzewem osadzonemi; wysiedli Naiaśnieysi goście przed wielką salą, przez którą szli do przyległego szpaléru, a stamtąd obchodzili różne części zwierzyńca. Przepędziwszy tak blisko półgodziny, wpośród radośnych okrzyków, pobytém ich uszczęśliwionych mieszkańców *Pragi*, siedli do poiazdów, w celu powrócenia do pałacu. Nazaiutrz Nayiaśnieysza kompania odwiedzała ogrody, należące dawniey do Xięcia *Kińskiego*, a teraz do Hrabiego *Wratisława* i przechadzała się po rozległych plantacyach, które się łączą z temi ogrodami; udała się też do letniego mieszkania hrabiego *Clari*, nie daleko tychże ogrodow położonego. Dnia 16, około południa, Nayiaśnieysi goście, ieździli oglądać wyspę *Weltruss*, należącą do hrabiego *Chotek*, a znaioma z prześlicznego położenia swego. Tegoż dnia i 18 Naiaśnieysi Panowie, towarzyszeni od Arcy Xiążąt, tu znayduiących się, przypatrywali się obrótom regimentow piechoty liniowey osady tuteyszéy, w bliskości domu inwalidów, i oświadczyli ukontentowanie swoje za doskonałość i szybkość w robieniu obrótow, iakoteż dla piękney postawy żołnierza—Dnia 17, Cesarz Jegomość dawał audyencyą powszechną—Wczora wieczorem Cesarstwo Jchmość i Cesarzowa Jeymość *Francuzka*, towarzyszeni od Wielkiego Xiążęcia *Wirchurskiego*, Arcy Xiążąt *Antoniego*, *Raynerego*, *Ludwika i Rudolfa*, Xiążęcia *Saskiego Antoniego* i Xiężny iego małżonki, znaydowali się na balu, dawanym przez Wielkiego Marszałka pałacowego Hrabiego *Kollowrath*. Uczta była wspaniała i gustownie sporządzona, a całe świetne to zgromadzenie miało szczęście cieszyć się obecnością nayiaśnieyszych gości do godziny iedynastey.

*Z Pragi, dnia 22 czerwca.*

Donoszą, że Cesarzowa Jeymość *Francuzka* wyiedzie ztąd dnia 30 t. m. nocleg będzie miała w *Schoenhof*; dnia 1 lipca wyiedzie do *Karlsbadu*, zkąd dnia 4 powróci, zmierzaiąc na nocleg do *Egry*; wyiedzie 5, i nocować będzie w *Bambergu*, a nazaiutrz do *Wirceburga* zjedzie.

Dnia 19 b. m., Cesarstwo Jchmość *Austryaccy*, z Xiążętami i Xiężniczkami, tu znayduiącémi się, przejezdżali się w poiazdach, po ślicznych okolicach nowégo miasta i prócz innych miesc wsławionych, zwiedzali te, które stały się pamiętnémi przez wypadki woienne ostatniego wieku, szczególniey zaś, na którém Feld-marszałek *pruski Schwerin* chwalebną śmierć znalazł na polach pod *Stierbostoll*, w bitwie dnia 6 maja 1657 roku.

## POLSKA

### KONFEDERACYA GENERALNA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

*Do woyska Narodowego.*

*Rycerze! Doszła Was pewnie wiadomość, albo przynaymniey mocne mieliście przeczucie, iż Narod, który zdradą i przemocą upadł, powstać przedsięweźmie.... Powstał...., i w świętym zamiarze odzyskania strat poniesionych związał się w Seymie ścisłym węzłem generalney konfederacyi Królestwa Polskiego.*

*Rodacy do rodaków wyciągaią ręce, Oycowie Synów, Synowie Oyców, Bracia Braci, na łono wspólney i iedney wzywaią Oyczyzny.*

*Wy zbroyne iey dzieci! a razem Obywatele i rycerze! wy narodu Polskiego drogie cząstki! kto wam dał tę broń w ręce? kto wasze męstwo dotąd hartował? w iakim czuciu znaleźliście dzielnieyszé do znoszenia tyle iuż trudów i niebespieczeństw pobudki? ieżeli nie w miłości tey Oyczyzny, którey do całey praw iey rozciągłości powrócić szczęśliwa zdarza się pora. Dla was to w świątyni chwały zgromadzone są wszystkie naypodchlebnieysze ponęty nadziei; twardy do iey przybytku przebywszy przystęp, uyrzycie w całey świetności Oyczyznę waszą, ten cel, tę nadgrodę, które nayszlachetnieyszych bohatyrów zapalały serce.*

*Obrócone są Orły wasze, Boga zwycięstw kierowane natchnieniem, w tę stronę, w te rozległe krainy, gdzie za każdym krokiem spotkacie ślady przelaney dla niey krwi przodków waszych.... Była przerwa męskiego ducha, było uśpienie waszego i Europy czuwania, i dziki Scyta pochłonął niezaprzeczone siedziby iednorodnego ludu; i narodu postać zniknęła, i Oyczyznę Polacy utracili.... Lecz są tam ieszcze, ten sam ięzyk, te same obyczaie, te same czucia, trwaią braterskie krwi i przyiaźni związki, które ludy milionowe, niepożytym węzłem w ieden z nami naród iednoczą. Przyidziecie do nich, złączą broń swoię z waszą, nauczą się od was dzielnego iey użycia, pomniycie, żeście iedney matki synowie, pomniycie, że Oyczyźnie nie samym tylko męstwem służyć można, że ona cnót obywatelskich ma prawo po rycerzach swoich wymagać; pomniycie, że łzów radości, łękiem cierpienia truć się nie godzi, że Polacy Polakom przynosić powinni roszczkę oliwną iedności, aby wspólnie nieprzyiaciołom swoim ponieśli grozne pioruny, któreby na zawsze te tłoczące się ku nam ich hordy rozbić i zniweczyć zdołały.*

*Bohatyr świata i wieków, pod którego okiem te-*

steście, czuie zasługę tych, którzy dla swoiey Oyczyzny wszystko ważyć umieią.

*A ty waleczny Wodzu Polskiego rycerstwa, któremu kray odradzaiący się iuż winien i laury i posiadłości, idź daley....... Bóstwem twym była Polska! Polska żyie i konfederacya iey generalna wzywa cię, abyś wraz z woyskiem narodowém do iey aktu przystąpił, przypuszczeniem do podpisu Generałów Półkowników w imieniu swoim, oraz dywizyi i korpusów swoich podpisać się maiących.*

*Nie wymaga po was konfederacya teraźnieysza składaney zwyczaiem pospolitym konfederacyom generalnym przysięgi. Nie, rycerze! wasz honor, wasz duch narodowości, wasza miłość Oyczyzny, są nam rękoymią, iż do tego wielkiego przedsięwzięcia iakby przysiężoną chęcią i skwapliwością dążyć wraz z nami będziecie. Oyczyzna pewna iest męstwa i wierności waszey. Wy iey wdzięczności bydź pewnemi możecie. — Działo się w Warszawie na sessyi konfederacyi general: Król: Pol: d. 30 czerw: roku 1812.*

*Adam Xiąże Czartoryski Marszałek Konfederacyi Generalney Królestwa Polskiego.*

*Kaietan Kozmian, Sekretarz Konfederacyi Generalney Królestwa Polskiego.*

RADA KONFEDERACYI GRODZIENSKIEY

*Do obywatelow powiatu Sokolskiego i Grodzieńskiego.*

*Polacy!* Dopełniła się miara nieszczęść naszych. Wybiła godzina wyzwolenia naszego. Zniknął nieprzyiaciel: na iego mieyscu widziemy niezwyciężone hufce Wielkiego NAPOLEONA. Widziemy braci naszych, tych walecznych rycerzów z ratunkiem nam śpieszących. Spękały się kaydany, które przez lat 18 nas krępowały. Czas powstać z letargu; w którym pogrążyła nas tyrania uzurpatorów: czas pokazać światu, żeśmy polacy, że uchowaliśmy tego ducha narodowego, który ożywiał naszych przodków. W tym celu wielka część współobywatelów skonfederowała się: Rada konfederacyi komunikuie ten akt powietnikom swoim i Sokolskim, w imieniu oyczyzny wzywa każdego polaka, każdego mieszkańca ziemi polskiey przystąpić do niey natychmiast. Dla osiągnienia tego ważnego celu, rada otworzyła akt konfederacyi, w którym każdy może zapisać imie. *Polacy!* śpieszcie się łączyć w iedno ciało! Nie iest to akt, który musieliście kiedyś podpisywać drzącą ręką pod mieczem tyranów naszych; iest to dzieło, owoc zupełney wolności, dowod naszego uczucia i rękoymia naszey wolności. Jesteśmy narodem: byt Polski niezawodny. Potęga NAPOLEONA i męstwo polaków są pewną gwarancyą — *Polacy!* Trzeba wam stać się godnemi tego szczęścia. Zapomnimy na przeszłość, poświęćmy nasze dobra, uzbroymy nasze dłonie; bądźmy gotowi do uczynienia wszystkiego tego, czego okoliczności i dobro narodu wymaga. Dopełniaymy obywatelskich powinności: niech młodź bierze się do oręża; niech rolnik z pługiem pracuie, niech każdy odpowie swemu przeznaczeniu, niech nierząd mieysca niema w naszym połączeniu się, niech każdy pełni swoię powinność. Słuchaymy praw i zwierzchności. Temi drogami doydziemy do chwały — Rada zamyka tę odezwę w przekonaniu, że mówi do obywatelów, z których każdy iest prawdziwym polakiem, i przeto mocą złożoney w ręku swoim władzy, wzywa, i rozkazuie bydź iey posłusznemi.

Marszałek Konfederacyi Grodzień. *Pancerzyński.*

Niżey podpisani obywatele, z iarzma obcego uwolnieni, zebraliśmy się w Białymstoku, stosownie do aktu Seymu Warszawskiego, zamienionego na konfederacyą jeneralną Polski w zamiarze połączenia w iedno ciało polityczne pod Naypotężnieyszą tarczą NAPOLEONA W. rozszarpane części Polski! przeięci tąż samą gorliwością, która przenikała Seym skonfederowany, przystępuiemy z naywyższym uniesieniem pod prezydencyą Józefa Zawadzkiego, iednomyślnie wybranego Marszałkiem Seymiku naszego, poddaiemy się wszystkim ustawom aktu konfederacyi, i oświadczamy, że wierni religii przodków naszych rzymskiey katolickiey, będziemy tolerowali wszystkie wyznania, będziemy szanowali godność i powagę tronu, stosownie do prawa; zachowamy w całey sile i czystości ducha narodowego, ażebyśmy go przelali naydalszym pokoleniom, iako cechę różniącą Polaków. Oświadczamy, że użyiemy wszelkich sił i sposobow dla szczęśliwego osiągnienia celu naszego związku, że bez żadnego względu szukać będziemy w przeszłości iedynie dowodow do oddania sprawiedliwości cnocie, nieśledząc przyczyn do nagany lub oskarżenia naszych braci; że będziemy żyli, iako członki teyże samey familii, i że połączywszy raz na zawsze Pogoń z Orłem białym, statecznie wykrzykiwać będziemy: *niech żyie Oyczyzna! niech żyie Polska!* Takowy akt podpisami naszemy stwierdzamy.

*Józef Zawadzki Marszałek i sto trzynaście innych podpisów.*

Obywatele Powiatu Białostockiego tegoż dnia wybrali za deputowanego do konfederacyi JP. Jana Nepomucena Swidzińskiego.

Zgromadzenie Franciszkanów przysłało do rady jeneralney następny akces—„ My niżey podpisani Franciszkanie Płoccy, dowiedziawszy się, że narod złączył się przez jeneralną konfederacyą d. 28 czerwca 1812, w celu przywrócenia Polski, śpieszemy oświadczyć radość naszą, patryotyczne uczucia i przyłączyć się do teyże konfederacyi. Uznaiemy cały akt w ogulności i szczegulności za odpowiadaiący naszey chęci i życzeniu. Za naywiększe szczęście poczytuiemy odzyskanie naszego imienia i bytu. Obiecuiemy ukochaney oyczyźnie ofiarować wszystko co możemy, i co tylko być może pożyteczne dla osiągnienia celu tey konfederacyi, i zapewnienia iey nienaruszoney mocy — Działo się w Płocku d. 10 lipca 1812 roku.

*Tu są podpisy trzynastu Franciszkanow.*

MOWA *JW. Tomasza Hrabi Ostrowskiego Woiewody i Prezesa Senatu, przy otwarciu Seymu dnia 26 Czerwca 1812 roku miana.*

„ Od szczęśliwey Epoki odrodzenia się naszego, za sprawą Wielkiego NAPOLEONA, trzecie na dniu dzisieyszym rozpoczyna się zgromadzenie Narodowe; a iako na dwóch poprzedniczych miałem szczęście przy otwarciu Seymu, raz iako Marszałek Izby Poselskiey, drugi raz iako Prezes Senatu, głos móy podnosić, tak i teraz, lubo przy ciągłey zdrowia mego słabości, nieuchybiam dopełnienia obowiązków urzędowania moiego. Z przepisu prawa, winienem rozpoczęcie Seymu ogłosić od powitania zasiadaiącego na Tronie Nayiaśnieyszego FRYDERYKA AUGUSTA, Króla i Pana Naszego Miłościwego; lecz gdy zbieg ważnych okoliczności niedozwolił Onemu ziechać do Stolicy, i uszczęśliwiać nas swoią przytomnością, nieprzestaie, iednak iako dobry Król, i troskliwy o dobro ludu swoiego Oyciec, rozciągać starania i opieki swoiey nad losem naszym; i w tym celu, uznawszy potrzebę prędkiego i skutecznego zaradzenia krytycznym okolicznościom kraiu Naszego, przelał moc Naywyższey Władzy swoiey na radę z Ministrów kraiowych, tudzież Prezesa onych składaiącą się, aby ci godni zaufania Króla i Narodu Mężowie, iako bliżsi znaiomości potrzeb kraiowych, wynaleźli sposoby prędkiego onym zaradzenia. Nierozciągam się zatém nad wyliczaniem nieszczęść, których kray nasz od lat kilkudziesiąt doznał i dotąd doznaie; niewystawiam obecnego stanu i dolegliwości, które nas zewsząd otaczaią, a które w ostatnim roku, samo nawet przyrodzenie, przez powszechny nieurodzay pomnożyć usiłowało; niewspominam o zupełnym upadku zewnętrznego i wewnętrznego handlu, który sam tylko iest mocen obfitość i pomyślność kraiu utrzymywać: zgoła, im większe są potrzeby nasze, tém prędszego i silnieyszego ratunku wymagaią; a że zbywa nam na własnych naszych siłach i sposobach, udać się więc należy z prośbą do Wielkiego Naszego Protektora, aby ten, który nam byt polityczny nadał, nie dozwolił dziełu swoiemu upaść, owszem postawić one raczył w takim stopniu znacze-

nia i pomyślności, iakiego godność jego i dzielność wymaga. Potrzebnych do tego kroków, że Władza Centralna Namiestnicza użyć niezaniedba, spodziewaniem iest całego Narodu. Witam Cię więc Imieniem Senatu Władzo Centralna Namiestnicza Króla, w którey Nayiaśnieyszy Pan Nasz Miłościwy zaufanie, a Naròd nadzieię swoię pokłada. Im większa zaś iest moc i powaga udzielona Wam Przezacni Mężowie skład ten stanowiący, tém większą ściągniecie na siebie baczność i odpowiedzialność, ieżeli oczekiwaniu Króla i Narodu, z godnością przeznaczeniu waszemu wyrównywaiącą, nie odpowiecie. Ja iednak znaiąc wybór znakomitych cnotami Obywatelskiemi i gorliwością, o dobro kraiu Mężów, o losie Oyczyzny moiey nie rozpaczam, a raczey poprawienia onego z zupełną spokoynością wyglądam, tém bardziey, gdy horyzont polityczny, dotąd dla Polaków grubemi chmurami okryty, za zbliżeniem się dobroczynnego światła, wyiaśniać się zaczyna. W dalszém zaś obrad Seymowych postępowaniu wzywam JJWW. Senatorów: Xięcia Jabłonowskiego Woiewodę, i Wodzińskiego Kasztelana, do zaproszenia izby Poselskiey dla złączenia się z Izbą Senatorską, końcem dopełnienia przepisów prawa, rozpoczęcie Seymu stanowiącego.

MOWA JO. *Xięcia Jmci Czartoryskiego Marszałka Seymowego w Izbie Poselskiey miana dnia 26 czerwca 1812.*

„ Nasunęło się niespodziánym rzutem wstecznego wspomnienia na umysł Nayiaśnieyszego Króla Jmci Pana, a Pana Naszego Miłościwego mnie Obywatela żyiącego w zaciszu i w usunieniu się od wrzawy wydarzeń lecących od lat przeszło dwudziestu nadzwyczayney rączości pędem; daleki i obrany ze sposobności przez ten długi czasu przeciąg poświęcenia się skutecznie choćby tylko przygotowywaniu przyszłych nadziei zasług ocucenia z letargu Oyczyzny, wszystkie na sobie noszące znamiona okropnego z ran zadanych zgonu, nieprzestałem łączyć z mym narodem, ( do którego że należę mam za naywiększy zaszczyt, ) żarliwe modły i westchnienia wołaiąc o cud. Aże i rumienią się zorza rokuiąc tło świętne dni pogodnych: w téy to chwili podobało się Nayiaśnieyszemu Królowi Jmć Panu a Panu Neszemu Miłościwemu, iuż na schyłku dołężności władz umysłu i ciała wzywać mnie od pracy odwykłego, nie dość natym, podobało mu się włożyć na mnie naychlubnieysze brzemie, kiedy mnie przewodniczyć każe zgromodzeniu Mężów, których światło, których gorliwość samych i o własnych siłach do dobra prowadzi: słusznie się tedy lękam, żeby to brzemie dźwigać nie zdołały barki moie, osobliwie, gdy spoyrzawszy na grono mężów, w których koleżeństwie mam zaszczyt znaydowania się, rzec mogę z owym Spartaninem: Och iakąż to radość czuie me serce, patrząc na to, że tyle znayduie się obywateli w tym kole zdolnieyszych do tego urzędu, do którego iestem przeznaczonym; lecz posłuszny woli Monarchy, idę z pokorą na głos, który mi stawać każe; a schylaiąc głowę przed powagą Prześwietney Izby Poselskiéy, każdemu, z kolegów z osobna winne oddaię poczczenie, wzywam ich dla siebie pobłażania, pomocy w utrzymaniu porządku i téy iedności, która iest duszą wszelkich obrad.

MOWA *JO. Xięcia Adama Czartoryskiego Marszałka Seymu, miana pierwszéy Sessyi dnia 26go czerwca roku 1812. w Senacie*

Zadosyć czyniąc prawnemu wezwaniu starszych braci naszych stawa skwapliwie Izba Poselska. Przynosi w szczególności każdy z Posłów grono iéy składaiących, serce ochocze i pałaiące nayszczerszym zapałem łączenia usiłowań swoich z usiłowaniem Przezacno-Szanownego Senatu, i dążenia z nim wspólnie do uszczęśliwienia powszechnego. Rękoymią rzetelności oświadczenia tego niech będzie skwapliwość z którą z nayoddaleńszych kraiu części zlecieli się Posłowie, zawołani głosem Nayiaśnieyszego Króla Jmći Pana Naszego Miłościwego z zabaczeniem zupełnym wszelkich prywatnych względów, niech będzie rękoymią dotrwałość przykładna, z którą wyglądali i tęsknęli do momentu, iak prętko zamiar dzieła do którego dopełnienia są zawołanémi, będzie im obiaśnionym, ażeby przykładać się mogli do uzupełnienia onego. Przezorna Naiaśnieyszego Króla Jmć Pana Naszego Miłościwego mądrość, uważaiąc bystry napływ goniących się bez przerwy wypadków, przechodzących siłę i przestrzeń poięcia, uznała potrzebę trzymania Seymu w gotowości i zgromadziła go w tey porze, w któréy uyrzała, że był nieuchronnie potrzebnym. Winniśmy Mu czułą wdzięczność Oycowską a tym chętniéy i żywiey Mu ią winniśmy, im dawniéy nosi Go naród w sercach swoich—Miałem ia szczęście bydź tłumaczem tych chęci, kiedy z woli Seymu zaczętego w roku 1788 wyprawiony zostałem do Drezna z prozbą, by raczył przyspieszyć porę uszczęśliwienia Narodu Naszego przez przyięcie ofiarowey Mu iednogłośnie korony POLSKIEY. Zawisne losy zniszczenie o téy porze gotowiły Norodu Naszego; dziś z pozorów zdaie się, że rozmarszczać się zaczynaią zagniewane losy. Zaczął ów ogromny Geniusz, dla którego zawad niema, òw BOHATYR NAPOLEON, któremu wszystko ustępuie, od odżywienia tchem swoim części popiołów narodu Naszego; puśćmy wodze nadziei, ufaymy miłości dla swego ludu Króla, pod którego żyiemy rządem, ufaymy, że wybierze naytrafnieyszą chwilę przemòwienia i udania się do téy potęgi, któréy siła oręża i moc *Geniuszu* losami świata kiernie.

*Odezwa Moskalow znaleziona na podsłuchach nad Dzwiną dnia 17 lipca.*

„ Francuzi! na nową woynę was pędzą! wmawiaią wam że Rossyanie ubliżaią sprawiedliwości waszemu męstwu! Nie, kamraci! Szacuiemy waszą waleczność i tego doświadczycie w dzień bitwy. Ale zastanowcie się! że woysko po woysku przeciwko wam stawać będzie, ieżeli tego potrzeba wypadnie. Zastanowcie się, że iesteście o 400 mil od waszych posiłków. Niech was niemamią nasze początkowe obróty. Znacie bardzo dobrze Rossyan; izbyście rozumieli, że oni przed wami uciekaią. Przyymiemy bitwę; a w tenczas nierychło cofać się wam będzie. Po bratersku wam powiadamy: powróćcie do siebie w całey masie; niewierzcie przewrótnym słowom, że walczycie o pokoy. Nie; biiecie się za pychę niesytą Monarchy, który niechce pokoiu: inaczey miałby go dawno. U niego krew iego walecznych żołnierzy iest igrzyskiem. Powróćcie do domu; albo ieżeli chcecie schronienia w Rossyi; tam zapomnicie na wszelkie nieszczęścia konskrypcyi; zaciągow, pospolitego ruszenia i całey tyranii woyskowey, która wam niepozwala ani na moment uwolnić się od iarzma. “

*Odpowiedź Grenadyera Francuzkiego.*

Rossyanie! Sami tylko niewolnicy pod batogiem idą przeciwko własney woli: żołnierz francuzki iedynie głosowi honoru i prawa posłuszny.

Nigdy nam niewmawiano iżbyści niepoważali naszego męztwa! *Amsteten, Holabrun, Austerlitz, Pultusk, Eylau i Frydland* są nader swieże pomniki. Dziś widziemy cóśmy zawsze widzieli: uciekaiących przed nami! Uciekaliście ze Szwaycar; uciekaliści z pod Austerlitz (*nader szczęśliwi, że uciec do domu pozwolono*) uciekaliście z pod Frydland; i dziś ieszcze uciekacie. Tegośmy się spodziewali i przeto niedziwuiemy się. Naymędrsze obróty poprzerzynały woysko wasze i po odcinały korpusy iedne od drugich. Bez pewnego kierunku błądzą kolumny! Wszystkie obozy i okopy opuszczone! Ogromne magazyny albo wzięte albo zniszczone! Stolica Polski rossyyskiey w naszey mocy! Sześć milionow polaków litwinów skonfederowanych z pięcią milionami polakow xięstwa Warszawskiego bierze się do broni dla odzyskania praw swoich! Już przeszło 6000 tych slachetnych polaków opuściło wasze chorągwie i połączyło się z nami.

Przewiduiecie, że cofać się będziemy. Gdzież i kiedy ustępowaliśmy przed wami? Mówicie z taką zuchwałością, do iakiey przed 20 laty przywykliście. Lecz odtąd wszystko się zmieniło! Już sprawa rozstrzygniona! Znamy się bardzo dobrze!

Mówicie o nieograniczoney dumie naszego Monarchy. Któryż z dwuch dumnieyszy? czy ten; co zwyciężywszy ustępuie przez miłość pokoiu z podbitych rozległych prowincyi, czy ten; co porażony bierze Finlandyą, Multany, Wołochy, część Prus wschodnich i Gallicyi, tucząc swoią pychę łupami zdartemi na sprzymierzeńcach Szwedach, Prusakach, Austryakach. Gdzieżby się zatrzymał, gdyby był zwycięzcą?

Radzicie nam uciekać z pod chorągwi. Podli tylko, radzą podłości! My nigdy tego wam radzić nie będziemy: brzydziemy się dezercyą. Przemówiemy tylko do nieszczęśliwych polaków; że ich oyczyzna przywrócona; że więc powinni opuścić szeręgi swoich uciemiężycieli i stanąć (*w rzeczy samey stawaią i codzień więcey stawać będzie*) pod znakami *Orła białego*, który niegdy aż do *Moskwy* ich przodków prowadził! Powiemy, że iuż wybiła godzina powstania Polski! że konfederacya Polski pod laską Marszałka Xcia Adama Czartoryskiego ich odwołuie ze służby rossyyskiey i że honor z religiią, nakazuie im przyłożyć się do wielkiego dzieła dzwignienia oyczyzny.

Ofiaruiecie nam schronienie w Rossyi! Chcecież ażebyśmy zamienili prześliczne zagrody na straszliwe klimata! Mieliżbyśmy wyyśdź z pod opieki praw ludu cywilizowanego, a oddać się Pańszczyznie i niewoli! Dziś *ludzmi* iesteśmy; w tenczas zostalibyśmy *bydlętami*. Y cóż dadź moglibyście? Czyż wasze całe państwo warte naszey iedney prowincyi?

Mówicie nam o konskrypcyi i tyranii woyskowey. Konskrypcya iest prawem. Sześćdziesiąt milionow obywatelow dostarcza nowozaciężnych woysku naszemu. My Jdziemy, bo prawo rozkazuie. Wy zaś idziecie! na całe życie wybrani przez panów, do których własności należycie maiątkiem i życiem; idziecie wybrani podług ich upodobania nieznaiąc przyczyn wyboru. W zaciągach, panowie oddaią was iak woły i konie!

Mówicie o tyranii woyskowey. U was raczey panuie przawdziwa tyrania. Biią was batogami! Nigdy żadnego stopnia dosłużyć się niemożecie! U was boiaźń, a nie honor, iest zasadą karności! Niedaleki czas, w którym wyzwolemy waszych współbraci. Zniszczemy w Rossyi niewolą i prawa natury wam przywròciemy. Każdy włościanin będzie obywatelem państwa, będzie panem swoiey pracy i czasu. Zaden nie będzie własnością panòw iak są woły albo konie.

W tenczas namawiać Was będziemy do dezercyi; w tenczas powiemy, że walczemy za wasze prawa i familie; że powinniście nas wspierać przeciwko waszym uciemiężycielóm. Niewola iest przeciwna prawom ludzkości i religii.

Kończemy na podziękowaniu za komunikacyą planu kampanii. *Cofacie się*, iak mòwicie, *chcąc nas wprowadzić*. Wyznaiemy że to ostrzeżenie iest sprawą nieiakiey slachetności! Nieprzestawaycież donosić o waszych zamiarach, iak iuż slachetnie przedsięwzięliście: starać się będziemy stąd korzystać.

*z Wilna 26 lipca.*

Wiadomości od Dzwiny przychodzące donoszą, że CESARZ Jegomość przeniosł główną kwaterę z Głębokiego do Kamienia. Alexander z Drysy poiechał do Połocka, ztamtąd zaś iak mówią udał się do Witebska, Niezwyciężone woyska W. NAPOLEONA przeszły iuż te przedziały, które zdrada z przemocą w roku 1772 położyła, opanowały część tych miast i kraiòw, które przed 40 laty, przez nayniesprawiedliwszą napaść Rossya od Polski oderwała. Stanęły w tych stronach, zkąd niegdy Olgierdowie i Witoldowie, Stefan Batory, Zygmuntowie i Kazimierzowie roznosili po całey Rossyi postrach i poszanowanie. Już są uwolnieni z pod iarżma ołowianego synowie owych *Kiszkow*, *Sołłohubow*, *Zienowiczow*, *Łopacińskich*, *Kalinowskich*, *Pocieiow*, *Bohomolcow*, i tylu innych, którzy przywiązaniem do oyczyzny i rycerskiemi dziełami słynęli.

Wczora po wszystkich kościołach odprawiło się uroczyste nabożeństwo wielkim obrzędem na złożenie naygorętszych modłow Panu zastępòw, za zesłanie Zbawcy Narodu Polskiego, za Jego poświęconą osobę, i za powodzenie szczęśliwe woyska Jego. Lud tłumami zebrał się do przybytkow pańskich, i znaywiększym rozrzewnieniem, oraz wzniesieniem ducha, odprawił całe nabożeństwo tak wielkiego znaczenia. W kościele S. Ducha przy liczney muzyce była msza śpiewana przez przełożonego klasztoru. Kazanie miał X. Koszko w treści: *że pradziwi synowie oyczyzny niepowinni oszczędzać maiątku i życia na iey oswobodzenie z rąk nieprzyiacielskich: bo takowa miłość nie tylko iest cnotą moralną, ale też religiyną* " *Hymn Te Deum laudamus* zakończył wszędzie to wielkie i przenikaiące nabożeństwo.

Wieczorem na teatrze tuteyszym grano sztukę pod tytułem *Powrót Oyczyzny*. Na sam tytuł zebrała się nadzwyczayna liczba widzow, o iakiey niepamiętaią tuteysi. Tysiączne oklaski rozlegały się w sali na każdą scenę patryotyczną.

Na odgłos powstałey oyczyzny, wczora przybył z zagranicy JW. Hrabia *Pociey*. Cieszą się z przybycia tego męża wszyscy obywatele, a mianowicie ci nieszczęśliwi żołnierze, ktòrych po smutnym rozbiorze wśpierał i utrzymywał.

Z powodu przechodu woysk W. NAPOLEONA, wszyscy powszechnie przekonali się i z nywiększém uczuciem patrzą, iak z wielką troskliwością usiłuie Cesarz Jegomość utrzymać karność woyskową. Bardzo wielu otrzymało z kassy Cesarskiey dostateczne nadgrody, za poniesione straty w przechodzie woyska. Jawnym tego są dowodem następne rozkazy dzienne i wyroki woienney kommissyi.

Na skutek rozkazów JO. Xcia de Wagram i de Neufchatel Wice Konnetabla Maiora Generała woysk Jego Cesarskiey Mości postanowiono: co następuie. 1mo. Woyska maiące kwatery w mieście i na przedmieściach Wilna, powinny żyć z Racyi, ktòre się im daią z magazynow. 2do. A przetoż od swoich Gospodarzów nic wymagać nie mogą, oprócz mieysca dla sporządzenia sobie żywności i oprócz mieysca do spania. 3tio. W przypadkach, gdyby niedostawało piwa, ryżu lub warzyw suchych w magazynach, mieszczanie proszeni są podług swych śrzodków w tém dopomodz, ale nigdy tego przez gwałt niebędzie można wymagać. 4to. Woyskowi, którzyby się dopuszczali iakich zdrożności, sprzeciwiaiąc się ninieyszemu rozkazowi, podług praw będą ukarani. 5to. Zakazuie się odtąd na potém mieszkańcom przyymować woyskowych na stancyą bez biletu Municypalności. Wilno 4 lipca 1812 roku.

Oryginał podpisał Generał Kommendant Gubernii Wileńskiey *Baron Jomini*.

*Rozkaz dzienny*. Kommissya prewotalna w Wilnie ustanowiona, na twierdzy, dekretu JEGO CESARSKO-KROLEWSKIEY MOSCI pod dniem 22 czerwca, na sessyi dnia 19 lipca, skazała: *Zalewskiego* rodem z Warszawy, żołnierza z 8go półku ułanów Polskich, przekonanego o rabunek zbroyną ręką, na śmierć; Antoniego *Benezet* rodem z S. Hypolite, z departamentu Gard, żołnierza z 35 regimentu liniowego, przekonanego o rabunek i ranienie 2 rolników, również na śmierć skazano. Jan Piotr *Parizet* przekonany o przedaż chleba z magazynòw został skazany na 5 letnie więzienie w kaydannych i na oddanie chleba. Ten wyrok został wyexekwowany dnia dzisieyszego przed załogą stoiącą pod bronią. W Wilnie 20 lipca 1812. Generał-Gubernator *Jomini*.

*Rozkaz Dzienny*.

Art: 1. Każdy w szczególności Francuz, Niemiec, albo Włoch, ktòry będzie znaleziony z tyłu armii bez dostatecznego upoważnienia, będzie aresztowany i zaprowadzony do Kommissyi Prewotalney nayblíższey, która skaże na śmierć tych wszystkich, którzyby byli przekonani o rabunek i włóczenie się.— Art: 2. Każdy mieszkaniec kraiu, iakieybykolwiek był rangi, zaaresztowany z rabusiami i włóczęgami, i któryby ich podbudzał, prowadził albo iakimkolwiek bądź sposobem pomagał do rabunku, będzie zaprowadzony do Sądu Prewotalnego naybliższego, i w przypadku przekonania, na śmierć skazany;—*W Głębokiém d. 20 lipca 1812 roku.* Podpisano: NAPOLEON.